

# Miron Krajewski

---

## Najstarsza (104 lata) harcerka na Mazowszu - Tola z Rawskich Dobrowolska (1908-2012)

---

Rocznik Mińsko-Mazowiecki 21, 199-206

---

2013

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIRON K R A J E W S K I

## Najstarsza (104 lata) harcerka na Mazowszu - Tola z Rawskich Dobrowolska (1908-2012)

Tola – Władysława Dobrowolska, córka Władysława i Feliksy z Rawskich. Bratanica mińskiego kolarza Feliksa Rawskiego.

Przeżyła dwie wojny światowe. W przededniu cudu nad Wisłą Jej Mama musiała wysmarować Jej buzię i ukrywać, jako że śliczna dziewczynka na tyle spodobała się bolszewikom, że chcieli Ją zabrać ze sobą.

Matka wymarzyła sobie dla swej pierworodnej imię Teodozja (Tola) i aż do pójścia córki do gimnazjum (wcześniej córka pobierała nauki, jako Tola, zarówno na kursie przygotowawczym u pani Bronisławy Bissen, jak i na pensji pani Marii Grochowskiej) nieświadoma była braku zapisu tego imienia w urzędowych dokumentach. Natomiast ojciec, zgłaszając narodziny córki w parafii, stwierdził, że jego pierwsza córka musi nosić imię będące żeńską odmianą jego imienia, tj. Władysława. Wynikła z tego zabawna historia, bo w pierwszej klasie gimnazjum, gdy nauczyciel wyczytał „Władysława Rawska” – Tola nie zgłosiła swojej obecności.

Pensję pani Grochowskiej przejął Wydział Powiatowy Sejmiku Mińskomazowieckiego w Mińsku Mazowieckim i przemianował ją na ośmioklasową Szkołę Realną Żeńską, w której naukę Tola rozpoczęła już po zakończeniu I wojny światowej. W tej szkole wstąpiła do ZHP w 1920 r. Drużynę żeńską prowadziła Henia Sadowska; Tola należała do III zastępu, którego zastępową była Jadzia Biedakowska, która poślubiła później kadeta Michała Standziaka.

Ze wspomnień Toli o szkole wyłaniał się barwny opis wielokulturowego i wielowyznaniowego świata, któremu kres położyła II wojna światowa.

Przyjaźniła się z Irką Kotasińską, Marysią Dytnerską (po szkole wyszła za chorążego Stefana Zakrzewskiego), dwiema Turowskimi: Zosią i Irką, Stasią Radomską, Helą Śledziewską, siostrą drużynowego męskiej drużyny, Marią Kamińską (cioteczną siostrą Marii Dytnerskiej, poślubiła Ignacego Paruzela, członka orkiestry pułkowej) oraz Tusią Szolcówną – Niemką.

Mając 16 lat straciła Matkę i musiała Ją zastępować reszcie rodzeństwa, 14-letniemu Zygmuntowi i 12-letniej Antoninie. W trzy miesiące po śmierci Matki, Ojciec ponownie się ożenił, wkrótce pojawiło się czwarte dziecko – Aleksander i cała szóstka mieszkała w dwuizbowym domku.

Tola wyrosła na bardzo ładną i utalentowaną dziewczynę. Miała piękny czysty mezzosopran, świetną dykcję oraz umiejętność doskonałego parodiowania głosu i zachowań ludzi Ją otaczających. Profesorowie śpiewu i poloniści wróżyli Jej karierę sceniczną, ale Ojciec nie wyraził na nią zgody, kierując się dość powszechnymi wówczas uprzedzeniami wobec aktorek. Mogła więc jedynie śpiewać solówki w chórze szkolnym i kościelnym. Grywała też w szkolnym zespole teatralnym, m.in. grała Rózię w *Dożywociu* Fredry oraz częściowo śpiewaną rolę Zosi w *Łobzowianach* Anczyca – „Piękne goździki, śliczne tulipany, gdzieżeś ach gdzieżeś Stachu mój kochany...”, którą to rolą zauroczyła studenta prawa, Mariana Aksmana. Był on Jej pierwszą wielką miłością, a listy od niego Ją przetrwały (w 1940 r. Marian Aksman, jako wysokiej rangi policjant, został wywieziony z Ostaszkowa i zamordowany w Twerze).

Kierownikiem szkoły, gdy Tola kończyła naukę, był Kazimierz Oksza-Strzelecki, który ze swoimi uczennicami – zarówno z Tolą, jak i z Zosią Turowską – utrzymywał kontakty osobiste i listowne jeszcze w latach 70-tych. Mieszkał wówczas w Łodzi.

Tola miała również ogromny talent manualny. Pięknie haftowała i szydełkowała.

Bezpośrednio po ukończeniu szkoły pracowała w sklepie żelaznym stryja Felka Rawskiego w Gostyninie. Po powrocie do Mińska zarabiała na swoje potrzeby, haftując damską bieliznę, sprzedawaną w warszawskich sklepach.

Adorowana przez studentów uległa jednak czarowi hasła „za mundurem panny sznurem” i dnia 7 stycznia 1928 r. poślubiła peowiaka i legionistę Mariana Dobrowolskiego, wachmistrza 7. Pułku Ułanów Lubelskich od 21 czerwca 1921 r. stacjonującego w Mińsku Mazowieckim. Marian Dobrowolski, urodzony w grudniu 1898 r., miał za sobą barwny szlak bojowy: jako 19-latek (w 1917 r.), pod pseudonimem „Sowiński”, należał do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) i był komendantem organizacji lok. 3 – Chroberz, oraz plutonowym 2 plutonu. Ze wspomnień pułkownika J. M. Smoleńskiego wynika, że Dobrowolski był uczestnikiem wojny 1918-1920, na którą zgłosił się z własną klaczą, Marysią, maści jasno-gniadej, która została zastrzelona na Łotwie z powodu nosaczyny. Był on w tym czasie członkiem 2 szwadronu 3 Pułku Ułanów Legionów Polskich, ostatecznie przemianowanego na 7. Pułk Ułanów Lubelskich.

W dniu 6 marca 1930 r. w mieszkaniu położnej, matki Irki Kosińskiej, Tola urodziła jedynaczkę, Marię Hannę. W pierwszej połowie lat 30. Tola wraz z rodziną mieszkała u Michalczyka na ul. Warszawskiej w Mińsku, na odcinku od kościoła do koszar po tej stronie, gdzie stoi kościół. Na tej samej posesji, w domu obok, mieszkał płk Z. Marszewski z rodziną. Córka Toli bywała na imieninach Jego syna, Andrzeja. Również płk M. Skrzynecki nie izolował swojego syna od dzieci podoficerów. Na przykład w marcu 1938 r. na urodziny Hani Dobrowolskiej płk Skrzynecki przysłał powozem syna Piotrka i jego przyjaciela Zbyszka Tokarskiego.

W roku szkolnym 1937/1938 Hania rozpoczęła naukę w „Dąbrówce”. Pewnego dnia wróciła do domu cała zapłakana w licznej asyście koleżanek

i kolegów. Tola szybko stwierdziła, że córeczka jest cała i zdrowa. Zaintrygowana zapytała, co się stało. Na co, przez jednego z kolegów córki, została poinformowana: „a bo ksiądz Dziąg powiedział do Hani – „wnuczka”. Tola, całkowicie już uspokojona, wyjaśniła dzieciom, że ksiądz Dziąg też uczył religii i prawdopodobnie dlatego uważa Hanię za swoją wnuczkę.

W 1937 r. Tola z rodziną przeprowadziła się do trzypokojowego mieszkania, również bez wygód, w piętrowym murowanym budynku, u Chabrowskich, na ul. Siennicką róg Pierackiego, (dziś ul. Miodowa). W latach 30. życie towarzyskie było bardzo ożywione. Dom stworzony przez Tolę był ciepły i gościnny. Pełno w nim było pięknie wyhaftowanych przez Nią serwet, obrusów i portier; szydełkowała też ubranka córki. Przyjęcia organizowane przez Nią charakteryzowały się nie tylko obfitością i różnorodnością potraw, lecz także elegancją zastawy stołowej i formą podawania dań. Nie licząc rodziny Rawskich i Dobrowolskich oraz adoratorów siostry, najczęściej gościła rodziny podoficerów: Koźlinków, Zakrzewskich, Skrzeczkwoskich, Smoleńskich i Podogrodzkich. W majątku Gostomia, k. Nowego Miasta nad Pilicą, zarządzanym przez ojca Haliny Podogrodzkiej, Stefana Sadowego, Tola spędzała wraz z córką całe wakacje przez kilka lat. Bywał w nim również Jej mąż. Ostatni raz gościła tam z córką latem 1943 r.

W karnawale 1939 r. Tola wydała swoją siostrę za Aleksandra Kossakowskiego. Na bardzo eleganckim przyjęciu ślubnym, które im wyprawiła, ks. Józef Dziąg, zamiast toastu za zdrowie ojca panny młodej, zaproponował: „a teraz wypijemy za zdrowie opiekunów panny młodej”, wyrażając w ten sposób powszechne przekonanie, że to starsza siostra, a nie ojciec, była faktyczną opiekunką Antoniny. Brat Toli – Zygmunt, po ukończeniu Technikum Kolejowego w Warszawie, wyjechał do pracy we Lwowie i zamieszkał u niemieckiej rodziny, by wyszlifować język. Odwiedzając Mińsk, zawsze zatrzymywał się u Toli.

Życie towarzyskie w Pułku sprowadzało się do organizacji w kasynach: podoficerskim i oficerskim spotkań z różnych okazji, m.in. oplatka przed Bożym Narodzeniem, balów karnawałowych i śledzika przed Wielkanocą. Uroczyście – z udziałem oficjeli – obchodzone były święta państwowe (3 maja, 11 listopada i Święto Żołnierza 15 sierpnia) oraz dwudniowe (22-23 marca) Święto Pułkowe. To ostatnie zostało ustanowione na pamiątkę tego, że w dniu 22 marca 1921 r. na placu koszarowym w Kraśniku Minister Spraw Wojskowych, gen. Kazimierz Sosnkowski, wręczył dowódcy Pułku, Z. Piaseckiemu sztandar, zaś w dniu 22 marca 1921 r. w tym samym miejscu, marszałek J. Piłsudski osobiście zawiesił na sztandarze Pułku order *Virtuti Militari*. Święto miało stały program, obejmujący m.in. msze w kościele parafialnym i na placu przykoszarowym, defilady w mieście i koszarach, nadawanie odznaczeń i orderów i przedstawienia pułkowych zespołów teatralnych. Stałym uczestnikiem święta pułkowego był marszałek J. Piłsudski, który odwiedzał przy okazji swoją Kasztanekę, dożywając dni w pułkowej stajni.

Pułk posiadał własną orkiestrę, która nie tylko uświetniała uroczystości, ale również grała na balach i innych imprezach organizowanych przez wojsko dla mieszkańców Mińska Mazowieckiego.

W 7. Pułku działał też amatorski zespół teatralny, którego aktorami byli wojskowi oraz żony wojskowych. Tola Dobrowolska, z racji swego talentu, grała z reguły główne role, tak też było przy wystawianiu sztuki *Damy i huzary* Fredry. Za rolę Gorgonowej, srogiej siostry rotmistrza w tej sztuce otrzymała owację na stojąco, a płk M. Skrzynecki przyszedł po pierwszym akcie za kulisy i gratulując Jej talentu stwierdził, że nie chciałby mieć takiej siostry.

W dniu zabójstwa wachmistrza Jana Bujaka, 1 czerwca 1936 r., miało miejsce dziwne wydarzenie. Z koszar do mieszkania Dobrowolskich przejechał rowerem ułan żydowskiego pochodzenia, Mordka Hochberg i zawiadomił odpoczywającego po obiedzie męża Toli, że wzywa Go major Stefan Rago. Dobrowolski bez zastanowienia zabrał rower ułanowi i ruszył do koszar. Wkrótce wrócił i powiedział: „Nie wiem, co mu odbiło, zapomniałem, że major Rago jest z Pułkiem na manewrach”. Potem obiega Mińsk pogłoska, że w odwecie za śmierć Żyda, Judki Cejlicha<sup>1</sup> z Kałuszyna, który zginął miesiąc przed zabójstwem Bujaka, miało zginąć trzech wojskowych, w tym Dobrowolski. Trzecia przewidywana ofiara najwidoczniej nie dała się wywabić z domu.

Wiosną 1939 r. Tola wraz z rodziną zamieszkała w blokach wojskowych, świeżo wybudowanych naprzeciwko koszar, w dwupokojowym mieszkaniu z wygodami (duże pokoje, duża widna kuchnia, łazienka). Na wypadek ewentualnej wojny w podziemiach bloków wybudowano schrony, w których we wrześniu 1939 r. rodziny chroniły się w trakcie alarmów przeciwlotniczych.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Mińska zaowocowało dwoma wydarzeniami szczególnie utrwalonymi w pamięci Toli. Dowództwo niemieckie rozlokowało swoich oficerów w blokach wojskowych, rekwirując największe pokoje. Tola mieszkała na parterze, a na pierwszym piętrze mieszkała rodzina kapelmistrza orkiestry pułkowej, K. Łapińskiego i było u nich w dużym pokoju pianino. Zgromadzonych kilka żon wojskowych (w tym Tola) zaskoczonych zostało wejściem niemieckiego oficera, który zainteresował się nutami. Marysia Zakrzewska, znając język niemiecki, pełniła rolę tłumacza. Okazało się, że ten oficer grał na pianinie i zaproponował, że im zagra, co zechcą. Podłożyły mu nuty „Mazurka Dąbrowskiego”, a on zagrał w całości, budząc lęk i wzruszenie obecnych kobiet. Był to Austriak w mundurze niemieckim.

Drugie zdarzenie, groźniejsze, miało miejsce w mieszkaniu Toli. Ona i Marysia Zakrzewska były w dużym pokoju, gdyż Tola próbowała coś wyjąć z dolnej części kredensu, w pewnym momencie wszedł do tego pokoju oficer, który był tu zakwaterowany. Zdjął pas z przypiętym pistoletem i rzucił go na stół. Tola półgłosem powiedziała Marysi: „ja bym go tym pistoletem zabiła”. I nagle usłyszała zbliżające się do niej kroki wojskowego i jego podniesiony głos. Zamarła z przerażenia, a Marysia spokojnie przetłumaczyła: „pan kapitan daje

---

<sup>1</sup> Chodzi o Judkę Chaskielewicza – przyp. Red.

Ci broń, żebyś go zastrzeliła”. Powiedział następnie: „że gdyby trafiła na innego człowieka, to by już nie żyła”. Ten sam kapitan przed odejściem dalej na wschód zapytał Tolę, czy wie, że należało oddać odbiorniki radiowe do wyznaczonego w ogłoszeniu miejsca. Odpowiedziała, że wie, ale nie ma siły go odnieść. Podsumował Jej pokwitowanie, że oddała odbiornik wojsku niemieckiemu i zabrał go. Odbiornik był bardzo duży. Więc jej wyjaśnienie było wiarygodne.

Ugruntowanie władzy niemieckiej w mieście zaznaczyło się wyrzuceniem rodzin z bloków wojskowych. Tola, po przejściu przez zapluskwiony, piętrowy, drewniany dom na ul. Kazikowskiego, wylądowała u swej siostry, Antoniny Kossakowskiej na ul. Długiej 6, następnie na zimę 1939/1940 r. wyjechała z córką do majątku Głodno, należącego do Toci (szwagierki Toli) i Witolda Szymańskich. Przeżyła tam wówczas traumę. Czytając przed snem paliła małą lampeczkę, światło której okazało się być na tyle widoczne (obowiązywało zaciemnienie), że sprowadziło do majątku patrol niemiecki. Na widok bladej, wystraszonej, czarnowłosej i czarnookiej kobiety, okrytej fokowym futrem i z narzuconym na głowę szalem, Niemiec wrzasnął: „Jude” (Żydówka) i dopiero Jej legitymacja osobista Ministerstwa Spraw Wojskowych przekonała go, że ma do czynienia z Polką – żoną wojskowego. Incydent zakończył się przeprosinami za błędne podejrzenia oraz upomnieniem, że należy dokładniej zasłaniać okna. Po powrocie do Mińska zamieszkała w domu przy ul. Długiej 2, na obrzeżach Mińska, przy linii kolejowej na Terespol, a Jej córka podjęła naukę na tajnych kompletach, początkowo w mieszkaniu nauczycielki panny Rotkinówny na ul. Piłsudskiego, a następnie w mieszkaniu doktorostwa Gucewiczów na ul. Warszawskiej. W czasie okupacji Tola udzielała schronienia ludziom z konspiracji i wysiedlonym z Poznańskiego. Między innymi mieszkał u Niej pan Waclaw Banasiuk. Gdy po wojnie przypadkowo spotkała Go w Warszawie, dowiedziała się, że naprawdę nazywał się Kazimierz Kalinowski i był zdziwiony, że Tola o tym nie wiedziała, skoro wyznał to Jej Córce w 1943 r., która służyła – o czym Tola nie miała pojęcia – w „Szarych Szeregach”<sup>2</sup>. Mąż Toli bywał gościem w domu.

W 1943 r. Tolę zatrzymano podczas łapanki, ale została wykupiona przez przyjaciela męża, Garusa, mającego sklep na ul. Piłsudskiego, przy skrzyżowaniu z ul. Długą. Garus specjalizował się w takich sprawach, utrzymując dobre kontakty z Niemcami i dysponując dużymi kwotami pieniędzy. Po tym wydarzeniu Toli udało się dostać pracę w Otwocku i tam zastał Ją koniec wojny (Rosjanie wkroczyli do Otwocka w lipcu 1944 r.). Wkrótce potem Tola powróciła do Mińska i okazało się, że zaginął Jej mąż. Zimą 1944/1945 r., po usilnych poszukiwaniach, dowiedziała się, że został aresztowany i wywieziony do obozu specjalnego w Skrobowie, (pow. lubartowski, woj. lubelskie). Zrobiła paczkę ubraniowo-żywnościową i bydłowym, nieogrzewanym wagonem, pojechała do wskazanego miejsca Jego pobytu. Okazało się, że istotnie Dobrowolski przebywa

---

<sup>2</sup> Wspomnienia Hani Dobrowolskiej z okresu Jej działalności w Szarych Szeregach zostały opublikowane w we wspomnieniach o Krysi Byliniance. Zob.: „Sarna” o złotym sercu. *Wspomnienia o Krysi Byliniance*, „Z dziejów harcerstwa w Mińsku Mazowieckim”, z. 2/2009, s. 59-64.

w tym obozie, ale widzenie nie jest możliwe, jedynie przyjęto dla Niego paczkę. Przy ponownej próbie odwiedzenia męża, dowiedziała się, że obóz został zlikwidowany. Tak więc po Jej mężu ślad zaginął. Pod koniec zimy 1946 r. Dobrowolski zjawiał się nagle w mieszkaniu. Wyglądał potwornie: cała lewa część ciała kompletnie wysuszona (od twarzy do stóp były to kości obciążone skórą), a prawa była silnie opuchnięta na całej wysokości. Po wielu latach rodzina dowiedziała się, że w kwietniu 1945 r. z obozu specjalnego w Skrobowie, został wywieziony jedynym transportem do obozu kontrolno-filtracyjnego dla internowanych w Stalinogorsku (na południe od Moskwy).

Po powrocie męża z zesłania – pomimo matury i umiejętności pisania na maszynie – Tola nie mogła dostać żadnej pracy. Pod koniec 1946 r. – dzięki koleżance z ławy szkolnej (Zosi Sławińskiej, z domu Turowskiej) – dostała pracę sekretarki w olsztyńskiej Izbie Skarbowej. Córka Toli, po ukończeniu gimnazjum w Mińsku Mazowieckim, pojechała do Olsztyna, gdzie zdała maturę. Tam też zorganizowała – i do wyjazdu na studia – prowadziła drużynę harcerską im. Krysi Bylinianki. Po maturze – jako córka sanacyjnego wojskowego – musiała podjąć studia na jedynej wówczas prywatnej uczelni w Polsce, tj. na poznańskiej Akademii Handlowej, gdzie zresztą studiowało wiele osób z różnorodnymi „skazami w życiorysach”. W tej sytuacji Tola Dobrowolska także musiała przenieść się do Poznania. Po studiach córka Toli otrzymała nakaz pracy do Instytutu Lotnictwa w Warszawie. Dnia 23 grudnia 1959 r. Hania wyszła za mąż za inż. Artura Mirskiego i zamieszkała z mężem w Warszawie, początkowo w ruderze na ul. Radzymińskiej 1, a następnie w grudniu 1963 r. przeprowadziła się do świeżo zbudowanego wieżowca przy Żwirki i Wigury 53. W latach 60. Tola przeniosła się za córką do Warszawy i zamieszkała razem z rodziną. Dnia 25 października 1965 r. urodziła się Jej wnuczka, Teresa. W dniu 16 października 1972 r. Tola wstąpiła do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (WSM Ochota) i otrzymała kawalerkę w wieżowcu. Przeżyła w nim ostatnich 40 lat życia, zmieniając jedynie piętra w tym samym pionie.

W wolnych chwilach chodziła z wnuczką na spacerunki do parku przy cmentarzu żołnierzy radzieckich. Po przejściu na emeryturę całe dni spędzała w „Rezydencji”, jak nazywano miejsce spotkań emerytów z Rakowca i Mokotowa w tymże parku.

W 1972 r. z emigracji powrócił Jej brat, Zygmunt. Dopiero wówczas poznała szczegóły Jego tułaczki. We wrześniu 1939 r. służył jako ppor. pod dowództwem gen. Kleeberga. Na początku października, po kapitulacji Armii „Polesie”, wykorzystując perfekcyjną znajomość języka niemieckiego, uciekł z jenieckiego konwoju, kierując się na Lwów. Przez Rumunię i Węgry przedostał się do Wojsk Polskich we Francji (za francuski epizod otrzymał medal, należał też do Związku Kombatantów Francuskich), a po kapitulacji Francji – do Anglii, gdzie służył w polskim wojsku aż do zakończenia wojny. Latem 1948 r. wyemigrował do Buenos Aires, a następnie do Los Angeles. Na emeryturę powrócił do Kraju, gdzie urządził się przy pomocy Toli, ona jedna (z pomocą swoich najbliższych), pielęgnowała Go przez rok w śmiertelnej chorobie, a po

Jego śmierci oddała Jego oficcerski mundur i dokumenty do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

W wieku 90 lat doznała zaburzeń elektrolitów i trafiła do szpitala na Banacha. Po uregulowaniu poziomu elektrolitów okazało się, że ma atak woreczka żółciowego i początek zapalenia otrzewnej. Po przywiezieniu na salę operacyjną usłyszała męski głos: „przywieźliśmy babcię”. Urażona zaprotestowała: „nie jestem dla pana żadną babcią. Nazywam się Władysława Dobrowolska”. Zасыpiając usłyszała retoryczne pytanie chirurga: „to mają być nogi 90-letniej kobiety ?!” Gdy bardzo miły lekarz prowadzący, który chętnie zaglądał do Niej pogadać, zapytał Ją co takiego robiła, że jest w tak doskonałej formie psychofizycznej, szczerze odparła: „całe życie unikałam lekarzy”. Zapomniała tylko dodać, że unikała ich wyłącznie w materii terapii, jako że w rodzinie ta profesja jest silnie reprezentowana. Od tej pory prowadzący ograniczył kontakty z Tolą do niezbędnego minimum.

Po tej operacji nadal prowadziła ożywione życie towarzyskie w parku i przyjmując przyjaciół w domu. Z biegiem czasu, prawdopodobnie na skutek długiej narkozy, zaczęła stopniowo tracić wzrok, aż do całkowitego ociemnienia. Zaczęła obawiać się tego, że – samodzielnie poruszając się – upadnie, a przy upadku połamie. Chodziła więc na spacer do parku w towarzystwie Córki, gdzie bardzo często opiekę nad Nią przejmowała Jej przyjaciółka Bogusia.

Gdy skończyła 100 lat odwiedził Ją burmistrz Ochoty, M.W. Komorowski w asyście dwóch pań z kwiatami i prezentami. Na jego wizytę poleciła rozłożyć na fotelu obrus wyhaftowany przez Nią jeszcze w 1933 r. Tu należy wspomnieć, że dopóki widziała, sama szyla odzież, obszywając całą rodzinę. Otrzymała również dwa dyplomy, bordowy od burmistrza, a zielony od prezesa ZUS, również z życzeniami i przyznaniem dożywotniego świadczenia honorowego, które przewyższało wartość Jej emerytury. Na każde urodziny zamawiała specjalne torty, zawsze z cukierni należącej do koleżanki wnuczki.

Po przekroczeniu setki umysł nadal miała doskonały, a pamięć fenomenalną. W wieku 101 lat na wniosek harcmistrza Mirona Krajewskiego z hufca „Mazowsze”, Tola podyktowała wnuczce, Teresie Mirskiej, swe wspomnienia o przynależności do drużyny ZHP. Zostały one opublikowane w zeszycie „Z dziejów Harcerstwa w Mińsku Mazowieckim”, wydanym przez komendę hufca ZHP Mazowsze w 2009 r. (strony 29-30). Gdy w wieku 102 lat, w dniu 22 października 2010 r. podejmowała gościa – harcmistrza Hufca Mazowsze Mirona Krajewskiego – nie tylko pamiętała teksty piosenek śpiewanych w harcerstwie, ale nawet zaśpiewała Mu je wszystkie po kolei, nie myląc przy tym słów i melodii. Podejmowała również, garnące się do Niej, przyjaciółki wnuczki.

Nocą z 3 na 4 lipca 2012 roku, po ciężkiej dwumiesięcznej chorobie, która spowodowała, że 104 urodziny obchodziła w szpitalu, zasnęła ostatecznie w swoim mieszkaniu. We mszy żałobnej, dnia 10 lipca 2012 r., w kościele pw. Opatrzności Bożej (przy budowie którego pomagała nosząc cegły), przy ul. Dickensa 5 w Warszawie uczestniczyli przedstawiciele władz WSM „Rakowiec”, liczne grono przyjaciół i znajomych oraz poczet sztandarowy z Hufca „Mazow-



szę”, który towarzyszył też Toli w Jej ostatniej drodze do grobu Jej Mamy na warszawskim cmentarzu bródnowskim, gdzie – zgodnie ze swym życzeniem – została pochowana.

#### Źródła:

1. Archiwa rodzinne
2. *Gdy zeznają rodzice Żyda zabójcy. Z procesu przeciw zabójcy śp. Bujaka*, „Orędownik. Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki”, nr 127 z 6.06.1937 r.
3. *Indeks Represjonowanych. Uwięzieni w Stalinogorsku*, vol. 7, Warszawa 1999.
4. Kłos L.M., *Mińsk Mazowiecki. Miasto i powiat w II Rzeczpospolitej*, Warszawa 2010, s. 101-104, 128-136.
5. Mirska H., *Wspomnienia Okupacyjne Hanny Dobrowolskiej (obecnie Mirskiej)*, „Z dziejów Harcerstwa w Mińsku Mazowieckim”, fasc. 2, s. 68-70.
6. Smoleński J., Żebrowski M.W., *Księga Dziejów 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego*, Londyn 1969.
7. Sołtysik M., *Rykoszety* (cz.1-2), „Palestra. Pismo Adwokatury Polskiej”, vol. 5-6, 2012, s. 265-272.
8. Śląski J., *Skrobów. Dzieje obozu NKWD dla żołnierzy AK.1944-1945*, Warszawa 2003.
9. *Wspomnienia Toli Rawskiej z okresu Jej przynależności do ZHP w Mińsku Mazowieckim po I Wojnie Światowej (spisane przez wnuczkę Teresę Mirską z Jej ustnego przekazu)*, „Z dziejów Harcerstwa w Mińsku Mazowieckim”, fasc. 1., s. 29-30.
10. Wzorek P., *Organizacja Okręgu VI Polskiej Organizacji Wojskowej*, biuletyn Centralnego Archiwum Wojskowego, s.a., [www.caw.wp.mil.pl/biuletyn/b25/b25\\_1/pdf](http://www.caw.wp.mil.pl/biuletyn/b25/b25_1/pdf)
11. Żebrowski M. W., *Konie 7 Pułku Ułanów Lubelskich im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego*, Londyn 1987, s. 14.

Opracowała wnuczka, Teresa Mirska  
Warszawa, 06.08.2013.